



GEN. UGAKI,
b. gubernator Korei tworzący nowy gabinet japoński



B. CESARZ WILHELM,
po dłuższej chorobie powrócił do zdrowia.

Hitler zażąda zwrotu kolonij

w swej mowie, którą wygłosi dn. 30. b.m.—Von Ribbentrop upatrzony na urząd przyszłego ministra kolonii.—Zabieg Niemiec o eksploatację bogactw afrykańskich
W Niemczech zarządzono rekwizycję metali

Paryż, 28 stycznia.

(PAT) Korespondent berliński „Information” donosi, że na ostatnim posiedzeniu gabinetu Rzeszy omawiana była w sposób bardzo obszerny kwestia rozszerzenia kolonialnych Niemiec, która ma być podniesiona przez kanclerza Hitlera w czasie jego przemówienia w dniu 30 b. m.

W berlińskich kołach politycznych łącznie z tą sprawą liczą na przedłużenie pobytu w stolicy Rzeszy ambasadora niemieckiego w Londynie von Ribbentropa, który jest uważany oddawna za specjalistę do spraw kolonialnych, a co zatem idzie za najpoważniejszego kandydata na stanowisko ministra kolonii.

Korespondent twierdzi również, iż wiadomości na temat sondowań dyplomatycznych, dotyczących przyznania Niemcom pewnych sfer interesów w posiadłościach portugalskich w Afryce, lub też w posiadłościach portugalskich w Indiach, zdają się potwierdzać.

2.500 robotników nie wpuszczono do fabryki

z powodu strajku majstrów

Łódź, 28 stycznia.

(k.) — W związku z okupacyjnym strajkiem majstrów fabrycznych w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury, o czym donosimy na str. 4-iej, dziś rano pierwsza zmiana robotników, która przybyła do pracy nie została wpuszczona do fabryki.

Firma oświadczyła, że ponieważ majstrowie strajkują robotnicy nie mogą bez nich pracować. 2.500 robotników z przędzalni i tkalni rozeszło się do domów.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym konferencji nie będzie. Wyznaczona ona została na jutro rano.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 28 stycznia.

(gr) Do domu przy ul. Pomorskiej 73 wezwano dziś nad ranem pogotowie Czerwonego Krzyża. Jak się okazało, poważnemu oparzeniu uległa lokatorka, 30-letnia Maria Rubinek, która wskutek mrozu ogrzewała się w łóżku gorącą butelką.

Przez nieostrożność wrzątek wylał się i Rubinek odniosła oparzenie stopy i pleców. Poszkodowaną pozostawiono na miejscu.

Ofiara mrozu

Łódź, 28 stycznia.

(gr) — W pobliżu 14-go komisariatu znaleziono dziś rano na ulicy zamarniętą kobietę. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził ostry stan grypy i odmrożenia. W stanie groźnym przewieziono młodą kobietę do szpitala Zapasowego przy ul. Zakątnej.

Jak się okazało, jest nią 22-letnia Estera Zielińska, robotnica, przybyła do Łodzi z Kalisza w poszukiwaniu pracy.

Również memorandum, doręczone ostatnio przez ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet min. von Neurathowi ma podobno, według informacji korespondenta, przewidywać szeroki udział Niemiec w eksploatacji bogactw afrykańskich.

BERLIN, 28 stycznia.

Wczoraj wydano w Niemczech ósme

z koleji rozporządzenie, dotyczące wykonywania planu czteroletniego. Rozporządzenie to przewiduje, że wszystkie większe ilości metali szlachetnych i półszlachetnych, a więc platyny, srebra, miedzi, ołowiu, niklu, cyny i cynku, znajdujące się w rękach prywatnych, mają zostać do dnia 15 lutego oddane do użytku państwa.

Wykroczenia przeciwko temu rozpo-

ządzeniu, będą karane grzywną lub nawet więzieniem. Rozporządzenie nie mówi co prawda jeszcze nic o przymusie oddawania złota, jednakże wkrótce złoto ma zostać również objęte zbiórką państwową. Rozporządzenie przypomina najcięższe okresy Rzeszy Niemieckiej ostatniego roku wojny światowej i pozwala sądzić, że brak surowców jest coraz dotkliwszy w Rzeszy.

Wojska rządowe zbliżają się do m. Porcuna

Ataki powstańców na froncie Aranjuezu.—Uszkodzony krążownik powstańczy

Madryt, 28 stycznia. (PAT).

Agencja Havasa donosi z Jaen, że wojska rządowe zajęły po zaciętych walkach miejscowość Qentas i Raes Decanada na odcinku Guadix oraz miejscowości Colado i Alguacil na odcinku Alcaudete.

Po przeprowadzeniu tej operacji

wojska rządowe zbliżyły się bezpośrednio do Porcuna. Oddziały powstańcze cofając się pozostawiły przeszło 150 zabitych.

**

Madryt, 28 stycznia. (PAT).

Agencja Havasa donosi: W ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze ponowiły zacięte walki na odcinku Par-

do. Od kilku dni przeprowadzana jest w tej okolicy koncentracja oddziałów powstańczych.

Na froncie południowym, w okolicy Aranjuezu wojska rządowe stawiają skuteczną opór atakom powstańczym.

Około godziny 17-tej upadło kilka pocisków ciężkiej artylerii w śródmieściu Madrytu. Wyrządzone szkody są nieznane.

Barcelona, 28 stycznia. (PAT).

Agencja Havasa donosi z Bilbao, że lotnicy rządowi bombardowali powstańcy krążownik „España”. Jedna z bomb trafiła i uszkodziła krążownik.

Katastrofa holownika angielskiego

Londyn, 28 stycznia.

(PAT) Pochodzący z Liverpoolu holownik „Toxteh” zatonał wczoraj wieczorem na wysokości Mersey.

Kapitana holownika zdołano uratować. Cztery osoby z pośród załogi zatonęły.

Tragiczny wypadek na scenie

Raniony sztyletem baryton, zmarł

Nowy Jork, 28 stycznia.

(PAT) Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że baryton Sterzini raniony przypadkiem sztyletem przez śpiewaka Tibbeta podczas próby w Metropolitan operze, zmarł śmiercią naturalną.

Tibbeta uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności.

Strajk ...dawców krwi

Budapeszt, 28 stycznia.

(PAT) W szpitalach tutejszych rozpoczęły strajk t. zw. dawcy krwi. Przyczyną strajku jest żądanie podwyższenia wynagrodzenia za udzielanie krwi do transfuzji.

Szpitala szukają ochotników do udzielania krwi.

Pożar

Łódź, 28 stycznia.

(gr) — Do domu przy ul. Abramowskiego 36 wezwano dziś o 8-iej rano straż ogniową. W domu tym, wskutek wadliwie urządzonego przewodu łomowego zapaliła się ściana w mieszkaniu. Na ratunek pośpieszył trzeci oddział straży.

Rekwizycji woynych mieszkań dla bezrobotnych

domagają się klasowe związki zawodowe

Łódź, 28 stycznia.

(k.) — Na wczorajszej międzyzwiązkowej i międzypartyjnej konferencji, która odbyła się wieczorem w siedzibie klasowych związków zawodowych, uchwalono rezolucję protestującą przeciw antysemityzmowi i prowokacyjnym wystąpieniom endecji na terenie Rady Miejskiej.

Następnie poruszono sprawę zniesie-

nia remuneracji dla wyższych urzędników miejskich, pomocy zimowej dla bezrobotnych i opodatkowania na ten cel właścicieli nieruchomości, oraz sprawę rekwizycji woynych mieszkań dla bezrobotnych.

W końcu zebrani domagają się szybkiego zatwierdzenia wybranych członków zarządu miejskiego.

Straszny bilans powodzi w Ameryce

900 tys. osób bez dachu nad głową

NOWY JORK, 28 stycznia.

(PAT) Liczba ofiar powodzi w dolinach Ohio i Mississipi wzrasta z każdym dniem. Prócz 261 osób, które zatonęły, zmarło 250 w szpitalach w Louisville i Kentucky.

W Louisville wiele osób zostało z obawy przed epidemią pochowanych bez stwierdzenia ich tożsamości. Przeszło 900.000 osób pozbawionych jest

dachu nad głową, a szkody materialne przekraczają sumę 400 milj. dolarów.

Wobec niebezpieczeństwa zalania przez wodę terenów położonych nad dolnym biegiem Mississipi, władze wojskowe zarządziły ewakuację obszarów od Cairo i Illinois aż po Nowy Orlean. W stanie Ohio w dalszym ciągu odczuwać się daje brak żywności i wody do picia.

Syn Mussoliniego poleciał przez Atlantyk

Rzym, 28 stycznia.

W Rzymie czynione są obecnie przygotowania do wielkiego lotu transatlantyckiego, którego ma dokonać drugi syn Mussoliniego, Bruno.

Ma on zamiar odbyć lot na linii Genua — San Francisco. Mussoliniemu towarzyszyć będzie pułkownik Bisea. Trasa lotu prowadzi przez Saharę. Południowy Atlantyk do wybrzeży Ameryki Południowej, a stamtąd do San Francisco. Długość trasy wynosi 15.000 mil.

Wielki proces szpiegowski w Kłajpedzie

Ryga, 28 stycznia.

(PAT) Z Kowna donoszą, że wkrótce rozpocznie się wielki proces przeciwko 15 kłajpedzianom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa i prowadzenie kampanii przeciwko rządowi litewskiemu w kraju kłajpedzkim celem oderwania go od Litwy.

Są to urzędnicy pocztowi, kolejowi, celni i policyjni. 10 oskarżonych odpowiada za więzienia, 5 zwolnionych za kaucją, a 10 osób zamieszanych w tych sprawach uciekło zagranicę.

Wezwano około 100 świadków oskarżenia.

Bezbolesne operacje przy dźwiękach orkiestry

Symfonie i opery leczą choroby serca i przywracają zmysły psychicznie chorym.—Nieudany występ „króla skrzypków” w roli lekarza

Kojący wpływ muzyki na cierpienie ludzkie

(sb) Lekarze współcześni coraz częściej stosują muzykę w swej praktyce. Dotychczas jednak nie opracowano żadnego dzieła, któreby w szerszym zakresie pozwalało stosować tę sztukę w lecznictwie.

O właściwościach leczniczych muzyki wspominają najstarsze kroniki. Już w biblii istnieje wzmianka o tym, jak pastuszek Dawid uleczył króla Saula swą grą na harfie.

Pomyślnie skutki leczenia muzyką uzyskał przed przeszło stu laty znany lekarz z Pragi Nowak. Był on kierownikiem szpitala dla umysłowo chorych. Między innymi miał on pod swą opieką czterech nieuleczalnie chorych, którzy grali na skrzypkach. Dr. Nowak utworzył z nich kwartet i po kilku miesiącach chorzy opuścili jego zakład zupełnie zdrowi. Równocześnie polepszył się stan zdrowia innych chorych. Kilku niebezpiecznych dla otoczenia furiantów zostało również uleczonych.

Lekarz niemiecki Tissot przytacza szereg wypadków uleczenia umysłowo chorych przy pomocy muzyki. Znany

jest również fakt, że żyjący w 17 wieku kanclerz angielski Thomas Morus uzdrowił muzyką swą żonę, upośledzoną na umyśle.

Dr. Tissot twierdzi, iż z powodzeniem stosował kurację muzyczną. Chorzy, który rzucił się w malignie, po usłyszeniu orkiestry uspokoił się znacznie i wkrótce gorączka minęła.

Nieudany był jednak występ mistrza tonów Paganiego w roli lekarza. Słynnego muzyka zaangażowano do umysłowo chorego lorda angielskiego, sądząc, że mistrz zdoła swą czarowną muzyką go wyleczyć.

Gdy jednak rozległy się pierwsze dźwięki, chory dostał ataku szału i rzucił się na Paganiego, którego z trudem uratowano.

Kroniki z szesnastego wieku wspominają o skutecznym leczeniu ischiasu i reumatyzmu przy pomocy muzyki. Znany uczonek Konrad Gesner wspomina w swym dziele, że udało mu się tą metodą uleczyć wiele ciężkich wypadków.

Wręcz rewelacyjnie brzmią spostrzeżenia, dokonane na początku bieżącego

stulecia przez szwajcarskiego lekarza dr. Rodta i niemieckiego dr. Poltera. Stwierdzili oni, że muzyka wywiera zbawienny wpływ na chorego przed dokonaniem operacji. Na krótko przed uspieniem pacjentów lekarze ci zakładali im na uszy słuchawki, połączone z patefonem. Stwierdzono, że w tych okolicznościach chorzy nie lekali się operacji i budzili się z uczuciem zadowolenia.

Również operowani przyznawali, że zasypiali z błogim uczuciem, nie myśląc wcale o tym co ich czeka. Najlepiej nadają się do usypiania marsze wojskowe.

Z obszernym referatem na temat stosowania muzyki przy usypianiu chorych wystąpił przed akademią paryską dr. Drosser, który dokonał takich samych spostrzeżeń. W 1933 roku lekarz niemiecki prof. Wilhelm His oświadczył, że z powodzeniem stosował muzykę przy lekkich atakach serca oraz w wypadkach paraliżu. Bez zastosowania żadnych medykamentów zdołał on przywrócić chorych do zdrowia przez grę fortepianu lub skrzypiec.

WOLNA TRYBUNA

PAN H. P. W OSIECINACH. W sprawie tej udzielił Panu informacji starostwo, albo urząd gminny za którego pośrednictwem trzeba będzie wnieść w tej sprawie podanie do władz wojewódzkich.

„SZCZEROSŁAW, CZYTELNIK EXPRESSU” W TRZEBINIU. Błędy ortograficzne w liście jakoś nie zdradzają absolwenta 6-klasowej szkoły średniej. Nigdy nie byłam zwolenniczką traktowania małżeństwa jako tranzakcji, więc i w tej sprawie pomóc Panu nie mogę. Młody, dzielny i energiczny mężczyzna może się kształcić nie tylko na koszt żony, której będzie łatwiej przysięgał miłość i wierność. Niech się Pan zastanowi nad innymi możliwościami zdobycia środków na naukę.

„JEDEŃ UŚMIECH SZCZĘŚCIA”. W GDYŃ. Przejścia dotychczasowe powinny być Panią nauczyć co najmniej ostrożności. Wysłała Pani za mąż, bo nie miała innego wyjścia, a teraz żałuje swego czynu. Droga moja, chyba nie zastanowiła się Pani nad tym, że porzucając męża — nie będzie Pani mogła wstąpić powtórnie w związek małżeński, gdyż poprzednich więzów nie da się rozwiązać. Nie będzie Pani nigdy zasługująca na szacunek, żoną człowieka, ubożego, ale uczciwego, mogącego zostać jedynie przyjaciółką człowieka, któremu się Pani będzie przez pewien czas podobała. A co później?... Po pewnym czasie porzucił Panią, by się związać z inną, a Pani będzie chyba zmuszona szukać kogo innego. Wątpliwie bardzo czy dziecko Pani, gdy dorosnie, będzie zadowolone z tego, że matka jego będzie uważana za kobietę lekkomyślną. Raz już popełniła Pani krok nierozważny, przed swoim ślubem, a teraz chce Pani popełnić coś, czego będzie Pani przez całe życie żałowała. Tego czynić nie wolno. Nie wolno Pani zapominać o tym, że ma dziecko, które właściwie winna wziąć do domu i wychowywać w innej atmosferze, aniżeli panuje w sierocińcu. Minęły czasy kiedy ciężar utrzymania domu spoczywał wyłącznie na barkach mężczyzny. Dziś obie strony winny sobie pomagać. Zmienił się sytuacja i mąż otrzykuje lepiej płatne zajęcia i więcej pracy, dziecko weźmie Pani do siebie i będzie szczęśliwą żoną i matką. To o czym Pani w liście napisała byłoby błędem, którego nie naprawiłaby Pani w ciągu całego życia. Proszę się nad tym zastanowić.

„POTĘGA UCZUCIA” W KATOWICACH. Pragnę Panią w pierwszym rzędzie pocieszyć, że skoro jest dwóch kandydatów do ręki — znajdzie się również trzeci, który właśnie będzie najodpowiedniejszy. Jest Pani jeszcze bardzo młoda i może czekać. Niech Pani na razie przebywa częściej z tym drugim, badając siebie i swoje uczucia. Nie wiążąc się słowem, może Pani przecież siebie wypróbować. Często przebywanie w towarzystwie jednego człowieka wywołuje przywiązanie i z czasem nawet serdeczniejsze uczucie. Niech Pani zatem przeprowadzi tego rodzaju eksperyment, który jednocześnie będzie sprawdzianem uczuć. Jestem zresztą pewna, że zjawi się wkrótce ktoś, kto całkowicie odpowiadać będzie Jej wymaganiom. Trochę tylko należy mieć cierpliwości. Musi Pani bowiem starać się mieć liczne koło znajomych, ażeby spośród nich wybrać kogoś najbardziej odpowiedzialnego.

Czy wiecie, że...

— przed kilku laty wywołało sensację sporządzenie dla maharadży Gwalioru szczerzozitego samochodu. Obecnie władca hinduski polecił przetopić karoserię swego samochodu i wybić z niej monety. Uzyskane w ten sposób pieniądze będą użyte na budowę boisk sportowych w kraju.

— pewien lekarz francuski wystąpił ze śmiałą hipotezą. Twierdzi on, że kobiety dobrze robią, iż dużo mówią. — Wzmaga to znacznie działalność płuc i przyczynia się do ich rozwoju, co pomaga za sobą w konsekwencji większy dopływ tlenu do organów. Uczony francuski jest zdania, że wszystko to razem znacznie przedłuża życie niewiast, czego dowodem jest między innymi to, iż na świecie jest więcej wdów niż wdowców.

— muzeum londyńskie nabyło niedawno pismo angielskie pochodzące z 1727 roku. Znajduje się w nim pierwsze ogłoszenie matrymonialne niejakiej Ellen Morrison, która tą drogą chciała poznać mężczyznę, by zawrzeć z nim związek małżeński. Jak wynika z następnych numerów tego pisma, Morrison uznana została za umysłowo chorą, z powodu zamieszczenia takiego ogłoszenia, i aresztowana.

Wygrany zakład drogą do fortuny

Złe uszyta suknia zdecydowała o przyszłości ubogiej krawczyni.—Niezwykła kolekcja „zakładów” Francuzki

(z) W jednej ze spelunek portowych w Rouen rozegrała się niecodzienna scena: Dwaj podchmieleni marynarze założyli się o to, który z nich dłużej stać będzie na jednej nodze. Obecna przy zawarciu tego oryginalnego zakładu niewiasta poprosiła, ażeby pozwolono jej spisać treść zakładu, przy czym „protokół” miał być zaopatrzonej w podpisy obydwu marynarzy.

Marynarze zgodzili się na tę propozycję. Protokół został podpisany i Annette Marraine uzupełniła nim swoje archiwum „zakładowe”.

Pomysł założenia tego rodzaju archiwum przyszedł p. Marraine do głowy w dniu, w którym sama dzięki zakładowi wygrała majątek. Jako młodziutka dziewczyna Annette pracowała w jednym z pierwszorzędných magazynów krawieckich Paryża. Przypadek chciał, że pewnego razu szefowa poleciała jej odnieść suknię ekscentrycznej i niezwykle bogatej Amerykance. Amerykanka zmierzyła suknię i obejrzawszy się w lustrze, orzekła, że toalety jest nieudana, mimo że była przed tym wielokrotnie mierzona. Między podnieconą klientką a młodą pracownicą igły rozegrała się burzliwa scena. Annette zapewniła, że w ciągu kwadransu naprawi suknię. Usłyszała w odpowiedzi:

„Zakładam się o 10.000 dolarów przeciwko 1, że nie uda się to pani i że będę musiała zrezygnować z dzisiejszego przyjęcia.

Annette Marraine bez namysłu przyjęła zakład, po czym wzięła do ręki suknię Amerykanki i kilkunastu zręcznymi ściegami usunęła szpecące figury fałdki. Klientka, przymierzwszy suknię powtórnie, nie miała słów dla wyrażenia swego uznania małej Francuzeczce.

Następnego dnia przyniesiono jej do magazynu czek na 10.000 dolarów. Annette pobiegła do Amerykanki, chcąc zwrócić jej pieniądze. Ta odpowiedziała jednak, że zakład był formalnie zawarty, wobec czego przegrana ją obowiązuje. Zresztą zaręczyła się właśnie owego wieczoru z mężczyzną, którego kochała i dlatego uważa, że zapłacona cena nie jest zbyt wygórowana.

W ten sposób mała Annette została kapitalistką. W dniu tym powstało archiwum, które w 10 lat później obrotna Francuzka sprzedała pewnemu australijskiemu uczonemu: Człowiek ten, będący z powołania psychologiem, nie mógł wyjść z podziwu, gdy p. Marraine poczęła mu odczytywać protokoły podpisanych przez strony zainteresowane zakładów.

Dwaj chińscy handlarze perł, odurzeni opium, założyli się o kolekcję czar

nych pereł bajońskiej wartości; chodziło mianowicie o to, który z nich w ciągu 10-lu minut wygłosi więcej soczystych przekleństw. Obliczenie odbyło się na podstawie nagranej płyty gramofonowej.

Dalej dwaj zawodowi bokserzy amerykańscy założyli się o to, który z nich pobije rekord wytrzymałości w skoku przez linę. Wygrywający zrezygnował

Człowiek, który przywiózł grypę do Anglii...

W walce z straszliwą chorobą, która dziesiątkuje ludzkość

(z) Podczas gdy w Anglii szaleje grypa, człowiek, o którym mówią, że przed przeszło 40-tu laty przywiózł tę chorobę do Wielkiej Brytanii, cieszy się najlepszym zdrowiem.

Nazywa się Tom Parkey, mieszka w Southampton i jest z zawodu fryzjerem.

— Było to w 1889 roku — opowiada Starkey — mieszkałem w Parvzu. Miasto nawiedzone zostało epidemią grypy. Szczerze rad, że dolegliwość ta mnie ominęła, udałem się w drogę do Anglii. Złośliwa choroba tkwiła widać we mnie gdyż zasłabłem i chory przyjechałem do ojczyzny. Dzięki starannej opiece — wyzdrowiałem niebawem. Pisma pisały wówczas o mnie obszernie, a dziś, po blisko pół wieku dowiaduję się, że ta

z 5000 dolarów na rzecz... wdowy po pokonanym przeciwniku, który po kilku godzinnych skakanu padł trupem.

Zakłady o rekord szybkości, naprz. w jedzeniu kawioru, tasowaniu kart, rozwiązaniu zawartych jednocześnie małżeństw i t. p. odsoniły przed nabywcą jedynego na świecie archiwum wszystkie, najbardziej nawet ukryte tajemności ludzkie.

jedna ciemna plama ciągle jeszcze obciąża moje sumienie.

Nie ulega wątpliwości, że i bez Toma Parkey grypa przedostałaby się do Anglii. Choroba ta pamiętnej zimy 1918/19 roku pochłonęła w samej Anglii 120.000 ofiar, w Stanach Zjednoczonych przeszło pół miliona, a w Indiach było więcej śmiertelnych wypadków, wskutek złośliwej malarji.

Od kilku lat trzej wybitni uczeni angielscy, Sir Patryk Laklaw, dr. Wilson Smith i dr. Andrews pracują niezmordowanie nad wykryciem bakcyli grypy i odpowiedniego serum, zwalczającego tę straszna chorobę, która jednego roku na całym świecie zabiła 6 milionów ludzi.

Pościg w przestworzach za ukochanym

Niezwykłe perypetie miłosne Johna Barrymorea

(sb) Sensacją Ameryki są perypetie miłosne znanego artysty filmowego Johna Barrymorea. Liczy on obecnie 54 lata i po wielu aferach miłosnych postanowił wreszcie zerwać z kobietami.

Barrymore był trzy razy żonaty. Po uzyskaniu rozwodu z 3-cią swoją małżonką był on pewien, że wreszcie niewiasty przestaną go prześladować. Barrymore zamieszkał w Nowym Jorku w mieszkaniu państwa Barrie.

Wkrótce przekonał się, że ich 21-letnia córka zakochała się w nim. Nie pomogły oświadczenia artysty, że zbyt wielka różnica wieku stoi na przeszkodzie w zawarciu ich związku małżeńskiego. Młoda dziewczyna, zakochana po uszy w artystę, postanowiła za wszelką cenę zostać jego żoną.

Wówczas Barrymore spakował swe manatki i wyjechał do Los Angeles. — Panna Barrie puściła się za nim w pogonie samolotem. Artysta, dowiedziawszy się o tym, uciekł czempredzej do innego miasta. Kilka tygodni trwała pogoni po całych Stanach Zjednoczonych.

Zakochana dziewczyna po wielu nieudanych próbach dogoniła wreszcie artystę w Yuma w stanie Arizona, gdzie też odbył się ich ślub.

Po miodowych miesiącach coraz częściej dochodziło między małżonkami do ostrej wymiany zdań. Przed kilku dniami w czasie pobytu w kabarecie między panią Barrymore a jej mężem powstała znów sprzeczka, w rezultacie której artysta uciekł i więcej do domu nie wrócił.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Nowy cennik chleba i bułek

Lódź, 28 stycznia.

(v) W dniu wczorajszym ustalona została przez władze łódzkie cena bułek, których kilogram będzie odtąd kosztował 75 groszy. Na kilogram winno wejść 15 bułek, po pięć groszy za sztukę.

Cena chleba, jak podawaliśmy, ustalona została na 35 groszy za kilogram i 70 groszy za bochenek dwukilogramowy.

W ciągu dnia wczorajszego, cech piekarzy przystąpił do rozdawania swym członkom nowych cenników, ostemplowanych i zatwierdzonych przez władze starościńskie. Nowe ceny pieczywa weszły w życie z dniem wczorajszym.

50.000 łodzian chorych na grype

W ciągu wczorajszego dnia apteki Ubezpieczalni wydały 10.228 lekarstw. — Personel w biurach i urzędach jest przerzedzony. — Lekcje w szkołach będą się zaczynały o pół godziny później

Lódź, 28 stycznia.

(k.) — Epidemia grypy w Łodzi przybiera coraz większe rozmiary. Lekarze nie mogą wprost nadażyć z zatlaniem wszystkich zgłoszeń do chorych. Personel w instytucjach prywatnych, samorządowych i państwowych jest bardzo przerzedzony, co uniemożliwia normalny tok urzędowania.

Frekwencja w szkołach spadła do minimum, na co wpłynęły także mrozy.

W dniu wczorajszym wszystkie szkoły powszechne w Łodzi otrzymały zarządzenie z inspektoratu szkolnego, aby w dni, kiedy temperatura spadnie niżej 12 stopni mrozu lekcje rozpoczynają się o pół godziny później, lub też nie odbywały się zupełnie.

NA GRYPE CHORUJE W ŁODZI OKOŁO 50.000 OSÓB.

W dniu wczorajszym apteki Ubezpieczalni Społecznej w naszym mieście

wydały 10.228 lekarstw, zapisanych przez lekarzy domowych.

Jak się dowiadujemy, na ogólną liczbę 210 lekarzy Ubezpieczalni Społecznej 40 zostało dotkniętych gripą. Na ich miejsce zaangażowano nowych a niezależnie od tego zatrudniono 60 lekarzy rezerwowych, którzy odbywają przeważnie na krańcach miasta, gdzie grypa zbiera szczególnie obfite plony.

Apteki i składy apteczne są przeciążone pracą. Przerzedzony przez chorobę personel ugina się poprostu pod nawałem masy zapotrzebowania na leki przeciwigrypowe. W aptekach Ubezpieczalni Społecznej rozpoczęło wczoraj pracę 12 nowych farmaceutów, gdyż dotychczasowy personel nie mógł sobie dać rady.

Najwięcej choruje na grype pracowników umysłowych. W fabrykach nie pracuje zaledwie 2 procent robotników.

Jak nas informują lekarze Ubezpieczalni Społecznej, grypa ma przebieg zupełnie łagodny. W nielicznych tylko wypadkach zanotowano komplikacje, przy czym choroba zaatakowała uszy.

Mróz w dniu wczorajszym nieco zelżał. Nie jest on już tak bardzo dotkliwy, gdyż ustały silne wiatry. Lekarze wyrażają jednak obawę, że w związku z zapowiadającym się ociepleniem liczba zachorowań na grype będzie mogła jeszcze się zwiększyć.

Konferencja właścicieli nieruchomości i kominiarzy

Lódź, 28 stycznia.

(v) W najbliższych dniach zwołana zostanie konferencja przedstawicieli własności nieruchomości i zrzeszeń kominiarskich w Łodzi w sprawie omówienia warunków pracy i płacy w tym zawodzie.

Dotychczasowa bowiem tabela płac, wprowadzona przez Zarząd Miejski jest zbyt różniczkowana i skomplikowana.

Właściciele nieruchomości zaproponowali przedstawicielom kominiarzy ujednostajnienie i pewną zmianę tabeli płac.

Zdarzenia i wypadki z dnia wczorajszego

(gr.) — Janina Karpel (łączna 37) zaprowadzona została w dniu wczorajszym do 5-go komisariatu za porzucenie w lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 10-letniej Leokadii Kowalczyk, zam. przy ul. Lelewela 13. Prawdopodobnie Karpel wyświadczyła „przystługę” swej znajomej, a matce nieszczęśliwego dziecka.

— W mieszkaniu Abrama Najmana przy ul. Lagiewnickiej 49 wybuchł pożar wskutek zapalenia się ścianki drewnianej od wadliwie przeprowadzonej rury blaszanej do przewodu komijnowego. Wypadku z ludźmi nie było, straty nie są zbyt poważne. Pożar ugasił oddział bałucki.

— Aleksandrowi Kuligowskiemu (Lubelska 10) skradziono za pomocą podrobionych kluczy garderobę i inne przedmioty, wartości przeszło 100 zł. Dochodzenie prowadzi 14-ty komisariat.

Tragiczna śmierć urzędnika w Łodzi,

który uległ zatruciu szynką na bankiecie koleżeńskim — Sekeja zwłok i dochodzenie władz

Lódź, 28 stycznia.

(v) Onegdaj zmarł w szpitalu Ubezpieczalni 52-letni Leon Karpiński, podkomisarz ziemski starostwa powiatowego w Łodzi, długoletni urzędnik państwowy.

Zgon s. p. Leona Karpińskiego nastąpił wskutek tragicznych okoliczności. W ubiegłą sobotę był on jeszcze w biurze starostwa przy ul. Piotrkowskiej Nr. 100, gdzie jednak skarżył się kolegom na dziwne bóle w mięśniach. Ponieważ w dobie epidemii grypy, wszystkie dolegliwości kładzione są na karb tej choroby — w biurze nie przypisywano większej wagi do dolegliwości kolegi.

W poniedziałek rano podkomisarz Karpiński wydelegowany został służbowo do majątku Zeromina w pow. łódzkim, celem przeprowadzenia pewnych dochodzeń. Wieczorem tegoż dnia, nadeszło z Zeromina zawiadomienie, że podkomisarz Karpiński nagle zachorował.

Wezwany z Tuszyńa lekarz, dr. Myczkowski, stwierdził poważny stan i orzekł że zachodzi podejrzenie

ZATRUCIA ORGANIZMU TRYCHINĄ. Wskutek powyższego meldunku, wysłano do Zeromina samochód Starostwa, którym urzędnik został przywieziony do szpitala w Łodzi. Rankiem następnego dnia, t. j. we wtorek, podkomisarz Karpiński zakończył życie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zgon urzędnika nastąpił wskutek spożycia zatrutego trychiną mięsa.

S. p. Karpiński brał przed kilku dniami udział w bankiecie koleżeńskim, gdzie, jak opowiadał następnie kolegom, jadł surową szynkę. Wobec powyższego, władze starościńskie powiadomiły

uczestników bankietu koleżeńkiego a zaszłym wypadku zatrucia trychiną.

Jednocześnie zawiadomiono również władze policyjne, które wszczęły energiczne dochodzenia, skąd się wzięło w Łodzi zatrute trychiną mięso.

Wczoraj, na zarządzenie władz, od-

była się sekcja zwłok, tragicznie zmarłego urzędnika, celem stwierdzenia przy czynu zgonu. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym na rampie dworca, skąd zwłoki przewiezione zostaną do grobów rodzinnych w Terespolu.

Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Dziś posiedzenie rady miejskiej

19 wniosków i 2 interpelacje klubów radzieckich

Lódź, 28 stycznia.

(v) Dziś o godzinie 7-ej wieczorem w sali Rady Miejskiej odbędzie się czwarte, kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

Sprawy jakie będą na dzisiejszym posiedzeniu omawiane, były już przedyskutowane na posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej. Zainteresowanie budzi tylko uchwała dotycząca zaciągnięcia pożyczki na pokrycie niedoborów budżetowych: Uchwała ta bo-

wiem przejść musi większością 2/3 głosów radnych.

Po wyczerpaniu spraw, przewidzianych porządkiem dziennym, odczytane będą wnioski jakie w liczbie 19 zgłoszone zostały na poprzednim posiedzeniu oraz 2 interpelacje.

Nie jest wykluczone, że na dzisiejszym posiedzeniu zgłoszone zostaną jeszcze nowe wnioski.

Przed posiedzeniem Rady odbędą się narady poszczególnych klubów radzieckich.

Strajk okupacyjny u Ejtingona

Robotnicy domagają się stałych premii

Lódź, 28 stycznia.

(k.) W dniu wczorajszym wybuchł ostry zatarg w zakładach przemysłowych Ejtingona przy ul. Radwańskiej nr. 30.

W budynku tym mieści się wykończalnia, zatrudniająca 800 robotników. Pracownicy z oddziału bielnika, otrzymujący dniówki i premie, zażądali, aby firma wprowadziła stałe premie.

Gdy żądania te zostały odrzucone —

w dniu wczorajszym robotnicy z oddziału bielnika w liczbie 80 osób przystąpili do strajku, nie opuszczając jednocześnie murów fabrycznych.

Klasowy związek zawodowy zwrócił się z interwencją do inspekcji pracy, która wyznaczy dziś konferencję, celem zlikwidowania zatargu.

Lódź, 28 stycznia.

(gr.) — Siedząca w budce z papierosami przy ul. Stary Rynek 15, Eleonora Pietrzakowa paliła maszynkę prymusową „dla rozgrzewki”. W pewnej chwili na Pietrzakowej zajął się odzież, czego ta początkowo nie spostrzegła.

Poszkodowana odniosła poważne oparzenie brzucha i rąk, tak że przybyły lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją do szpitala św. Józefa. Stan Pietrzakowej jest b. groźny.

Jubiler ofiarą niezwykłych oszustów

Opryszek w roli funkcjonariusza policji. — Hojna przyjaciółka pomysłowej złodziejki

Lódź, 28 stycznia.

(gr.) — Pewien właściciel zakładu jubilerskiego w Łodzi padł ofiarą niezwykłego oszustwa.

Krótko przed godziną 7-ą wieczór przybyły do sklepu jubilerskiego p. P. dwie elegancko ubrane kobiety z zamiarem kupna srebrnej zastawy stołowej. Jedna z nich miała rzekomo w najbliższych dniach wstąpić w związku małżeńskie, druga zaś, jej bliska krewna, pragnęła kupić jej piękny prezent ślubny. Wybrane przez starszą kobietę przedmioty przedstawiały dużą wartość.

Kupująca nie miała jednak całej kwoty przy sobie, wobec czego pozostawiła

swą towarzyszkę w sklepie, udając się do domu, znajdującego się w pobliżu, po brakujące pieniądze.

Po kilku minutach, zamiast kupującej przybył do sklepu jakiś mężczyzna zapytaniem, dlaczego zakład jest jeszcze czynny. Nieznajomy przedstawił się za funkcjonariusza policji i nagle, przyglądając się obecnej w sklepie kobiecie, doszedł do wniosku, że jest poszukiwana przez władze jako osoba podejrzana.

Funkcjonariusz poprosił nieznajomą o udanie się z nim do komisariatu. Oczywiście zabrał on również paczkę, w której znajdowały się zakupione srebra.

Kiedy właściciel zakładu jubilerskiego zaprotestował przeciwko temu, nie-

znajomy zażądał zamknięcia sklepu i udania się z nimi do policji, gdzie po wyjaśnieniu sprawy własność p. P. zostanie mu niezwłocznie wydana.

Zamykanie sklepu trwało kilka minut. W międzyczasie „władza” wraz z podejrzaną klientką udała się w drogę.

Jubiler P. nie zastał jednak w komisariacie ani swej klientki, ani funkcjonariusza policji, ani też zastawy srebrnej, wartości 1.200 złotych, przy czym zdumiony dyżurny przodownik oświadczył, że nikogo do sklepu p. P. nie przysłał.

Policja prowadzi dochodzenie i poszukuje sprytnych oszustów.

Echa strasznego wypadku przejechania

Nazwiska ofiary nie zdołano narazie ustalić

Lódź, 28 stycznia.

(gr.) — Wczorajszy „Express” donosił o tragicznym przejechaniu przez tramwaj przy zbiegu ul. Cmentarnej i 11-go Listopada. Ofiarą wypadku padła jakaś kobieta, w wieku około lat 55-ciu. Straszliwe zmasakrowane zwłoki denatki przewieziono karetką pogotowia do prosektorium miejskiego.

Przy zabitej nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, na podstawie których dało by się stwierdzić jej tożsamość. Z wyglądu zewnętrznego wynikało jednak, że nieszczęśliwa kobieta rekrutowała się ze sfer najuboższych i prawdopodobnie była żebraczką.

Władze policyjne wszczęły poszukiwania. Przede wszystkim sprawdzono listy pensjonariuszy domu noclegowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich, gdyż przypuszczano, że ofiara tragicznego wypadku nie posiadała własnego mieszkania.

W ciągu dnia wczorajszego nie natrafiono na żadne ślady. Nikt również z domów noclegowych nie zaginął i fakt ten utrudnia ustalenie tożsamości zabitej.

Zwłoki denatki przewieziono do ko-

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 28 stycznia 1937 r.

- 12.03—12.40 „Perły koloratury” — płyty, 12.40—12.50 Dziennik południowy, 12.50—14.00 Koncert życzeń, 14.00—14.57 Przerwa.
- 14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
- 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
- 15.15—15.18 „Orbis mowi.”
- 15.18—15.40. Koncert reklamowy.
- 15.40—15.55. „Odpowiedź na listy w sprawach technicznych” — udzieli Wacław Janicki.
- 15.55—16.00: O wszystkim po troszku.
- 16.00—16.20 Nastroj wiosenny — płyty.
- 16.20—16.35. „Hokus, pokus, dominikus”, — „Zaczarowane pieniądze” — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Jerzego Gerzabka (z Poznania).
- 16.35—17.00. „Dwaj skrzypkowie”: Jascha Heifetz i Jehudi Menuhin — płyty.
- 17.00—17.15. „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi” — odczyt wygłosi Róża Ksielewska - Zawadzka
- 17.15—17.50. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu orkiestrowego Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferdynanda Kowalika (z Poznania).
- 17.50—18.00. „Książka i Wiedza” — Kronikę historyczną czeskiego dyplomaty o książce Jana Seby „Rosja i Mała Ententa” — mówić będzie kpt. Jan Woynowicz.
- 18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
- 18.10—18.13. Komunikat śniegowy z Krakowa.
- 18.13—18.16. Wiadomości sportowe ogólne.
- 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
- 18.20—18.35. Schubert - Frieman — Wieczory wiedeńskie — płyty.
- 18.35—18.50. Pogadanka spółdzielcza — wygłosi Józef Wolczyński.
- 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
- 19.00—19.30. Utwory Beethovena w wykonaniu Leopolda Muenzera (ze Lwowa).
- 19.30—20.30. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego
- 20.30—20.45. „Sosna polska wraca z Indii” — felieton Melchiora Wańkowicza.
- 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
- 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.
- 21.00—22.05: XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” Stanisław Kazuro. — Wykonawcy: Irena Gadejska (śpiew), Margerita Trombini - Kazuro (fortepian), Mieczysław Szaleski (altówka), Lidia Kmítowa (skrzypce), Helena Werpchowaska — (śpiew), Tatiana Nollier - Mazurkiewicz — (śpiew), Aleksander Hernes (śpiew), Michał Olchowy (śpiew), Orkiestra P. R. i Chór (kapela) pod dyr. kompozytora.
- 22.05—22.35 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.
- 22.35—23.00. Muzyka taneczna — płyty.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- 20.00 BEROMUENSTER. Skrzypek Paweł Hindemith w koncercie symfonicznym.
 - 20.00 PRAGA. „Borys Godunow” — opera Musorgskiego.
 - 20.10 KOPENHAGA. Koncert symfoniczny.
 - 20.15 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny.
 - 20.40 MEDIOLAN. „Oberża pod Białym Koniem” — operetka Benatzky'ego, Stolza i Gilberta.
 - 20.40 RZYM. „Fidelio” — opera Beethovena.
 - 21.15 LONDYN REG. Koncert Londyńskiej Ork. Filharm.
 - 21.30 WIEŻA EIFFLA. Wieczór operetek.

DZIS W KINACH:

- ADRIA: — „Bolek i Lolek”.
- CASINO: — „Ich troje”.
- CORSO — „Cygańskie Dziewczę” i „Ostatni Poganiń”.
- EUROPA: — „Orzeł Krymski”.
- GRAND-KINO: — „Romeo i Julia”.
- METRO: — „Bolek i Lolek”.
- MIRAZ: — „W cieniu samotnej sosny”.
- PALACE: — „Wiedź szaleje”.
- PRZEDWIOSNIE: — „Nie zapomnij o mnie”.
- RAKIETA — „Będzie lepiej”.
- RIALTO: — „Allotria”.
- TON — „Książę Woronców”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI
Premiera „Róży” w Teatrze Miejskim. Arcydzieło Stefana Żeromskiego „Róża” wspaniały epos bohaterkiej chwały roku 1905 wchodzi już jutro na afisz Teatru Miejskiego. Udział w widowisku tym bierze cały zespół z Tadeuszem Białoszczyńskim jako Czarowicem i K. Ankwicówną, Modrzeński, Matuszkiewiczem, Snayem, Winawerem i reżyserem H. Szletyńskim na czele. Dekoracje Konstantego Mackiewicz. „Róża” powtórzona będzie w piątek i w sobotę wieczorem.

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27)
Dzisiaj, w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 7.30 wiecz. powtórzenie premiery znakomitej sztuki Lampla p. t. „Bunt w domu poprawy” w reżyserii Karola Borowskiego.
Wypelniona po brzegi widownia z wielkim entuzjazmem przyjęła ciekawe widowisko. Mocne spiecia dramatyczne tworzą świetną całość, na długo pozostającą w pamięci.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18)
Dziś, w czwartek i dni następnych świetna komedia Barry Connors'a „Roxi” w reżyserji M. Zonera, w obsadzie: J. Gosławska (rola tytułowa), Z. Sykulska, B. Bronowska, M. Zoner, K. Leszczyński, J. Niwiński i inni.

Majstrowie znowu okupują fabrykę

Sytuacja w Widz. Manufakturze skomplikowała się jeszcze bardziej — 2 godzinny strajk protestacyjny na przedzalni. — Czy dziś odbędzie się konferencja?

Łódź, 28 stycznia.

(k) — Sytuacja w zakładach włókienniczych Widzewskiej Manufaktury skomplikowała się w ciągu dnia wczorajszego.

O godz. 8-ej rano, jak wiadomo, wybuchł protestacyjny strajk 100 robotników, zatrudnionych na przedzalni amerykańskiej, przerabiającej mieszninę lnu i bawełny. Strajk ten trwał do godz. 10-ej rano, po czym został przerwany.

Druga zmiana robotników przedzalni przystąpiła do protestacyjnego strajku o godz. 3-ej po południu i nie pracowała do godz. 5-ej wieczór.

Pozostałe działy były czynne przez cały czas.

Przed godz. 2-ą po poł. do inspekcji pracy zwróciła się delegacja majstrów fabrycznych z Widzewskiej Manufaktury, zapytując, czy wyznaczona na

wczoraj konferencja dojdzie do skutku. Zakomunikowano im, że wskutek nieprzybycia do Łodzi syndyka masy upadłości p. Eborowicza konferencja ta odbędzie się dopiero w dniu dzisiejszym.

Odpowiedź ta nie zadowolila majstrów, którzy o godz. 2-ej PRZYSTĄPILI DO STRAJKU OKUPACYJNEGO.

Akcję strajkową podjęli zarówno majstrowie zatrudnieni na tkalni, jak i na przedzalni w liczbie około 200 osób. Noc ubiegłą strajkujący spędzili w murach fabrycznych, oświadczając, że dopóki postulaty ich nie będą uwzględnione nie przerwą strajku, ani okupacji.

Jak wiadomo, majstrowie domagają się stałych plac miesięcznych, nie potrącania z dodatku mieszkaniowego pod czas choroby, zmniejszenia norm obsługi maszyn itd.

Strajk majstrów fabrycznych SPOWODOWAŁ LICZNE KOMPLIKACJE.

Już wczoraj po południu wynikały często postoje na tkalni. Za postoje te robotnicy zażądają niewątpliwie odszkodowania, gdyż wyniknęły one nie z ich winy.

Poza tym jutro, w piątek, w zakładach Widzewskiej Manufaktury ma się odbyć, jak zwykle zresztą, wypłata, której zawsze dokonują majstrowie. Ponieważ majstrowie obecnie strajkują, odmówią z pewnością dokonania wypłaty, a wypłacenie należności 7.000 robotnikom przez urzędników firmy nastreczy wiele trudności.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy dziś odbędzie się konferencja. Prawdopodobnie jednak dojdzie ona do skutku, gdyż już wczoraj wieczorem syndyk masy upadłości przybył do Łodzi.

3.000 zł. grzywny za przełamywanie składek

wpłaconych przez robotników. — Dozorca nieruchomości przed sądem starościńskim. — Natrętna żebraczka skazana na areszt

Łódź, 28 stycznia.

(v) Wczoraj przed sądem starościńskim odbyła się seria spaw zakończonych wysokimi wyrokami. Przed sądem odpowiadał kierownik firmy przemysłowej, p. Abram Windman, oskarżony przez Ubezpieczalnię Społeczną w Łodzi o przetrzymywanie składek robotniczych na rzecz Ubezpieczalni, potrąconych przy wypłatach. Ogólna suma zaległości Ubezpieczalni wynosiła 7.770 złotych.

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał p. Abrama Windmana na zapłatę 3.000 złotych grzywny.

Następna z kolei sprawa odzwierciedla charakterystyczne tło sporów pomiędzy dozorcami sąsiadujących nieruchomości

Przed sądem stanął Jan Machała, dozorca domu przy ul. Wólczańskiej Nr. 166. Przechodzący obok wspomnianej posesji patrol policyjny zauważył, że Machała zmiata śmieci z chodnika i jezdni, oraz wyrabany lód z rynsztoka na... teren sąsiedniej nieruchomości. Zainteresowany przez policjanta, Machała oświadczył, że zmiata śmieci na cudzą posesję, ponieważ inni dozorczy czy nią tak samo w stosunku do niego i, że

inaczej czynić nie będzie zaś interwencji władz nie uznaje. W rezultacie wymiany słów Machała obraził policjanta.

Po przeprowadzeniu rozprawy, krewki dozorca został skazany za powyższe przekroczenia na tydzień bezwzględny aresztu.

Mimo, że akcja zwalczania żebractwa nie została jeszcze w Łodzi ustawowo wprowadzona — przed sądem starościńskim odpowiadała wczoraj zna na na bruku łódzkim żebraczka, która natrętnie domagała się datku pod pozorem sprzedaży kwiatów.

Józefa Adamus, zamieszkała przy ul. Źródlanej Nr. 18 obrała sobie za miejsce żebrania ul. Piotrkowską na odcinku od Traugutta do Przejazdu. Często zatrzymywała publiczność, wychodzącą z cukierni i lokali położonych na tym odcinku i ofiarując zwiłdy kwiatek natrętnie domagała się datku.

Gdy wreszcie ktoś z przechodniów bardziej nagabywany — wskazał natrętną żebraczkę policjantowi — Adamus w konsekwencji znalazła się przed sądem starościńskim, który skazał ją na tydzień bezwzględny aresztu.

Nocna lustracja fabryk kotonowych

została dokonana wczoraj przez inspekcję pracy. — Robotnicy pracowali po 19 godzin na dobę!

Łódź, 28 stycznia.

(k) — Okręgowa inspekcja pracy otrzymała w ostatnich dniach wiadomości, że w związku z mającym nastąpić strajkiem kotoniarzy, przemysłowcy poń czosniczy kontynuują pracę w nocy, aby przygotować jak najwięcej zapasów pończoch.

Wskutek tych informacji okręgowy inspektor pracy polecił obwodowym inspektorom, aby dokonali nocną lustrację zakładów przemysłowych.

Lustracja ta odbyła się ubiegłej nocy. Pierwszą wizytę inspektorzy pracy złożyli w fabryce firmy Margules i Wolman przy ul. Południowej 69. Zastano tam o godz. 12 w nocy kilku robotników, którzy na widok urzędników inspekcji usiłowali skryć się w szatniach i innych ubikacjach. Wśród kotoniarzy znajdował się także jeden młodociany, to też właściciel firmy zostanie surowo ukarany.

Dokonywując lustracji pewnej fabryki kotonowej przy ul. Brzozowej, inspek-

torzy zwrócili uwagę, że w przedzalni Mordianera (Brzozowa 11-13), są oświetlone okna. Gdy wkroczone na teren tej posesji — na inspektorów rzuciły się wielkie brytany, które z trudem udało się unieszkodliwić.

W fabryce Mordianera zastano 17 robotników i jedną robotnię. Ukryli się oni w kantorze i zabarykadowali drzwi, jednak wszystkie zatrzymano i wylegitymowano.

Jak się okazało, robotnicy fabryki Mordianera rozpoczęli pracę o godz. 6 wieczór, a mieli ją skończyć o godz. 1-ej po południu następnego dnia, czyli po 19 godzinach!

W obydwu wypadkach spisano protokoły, które zostały już skierowane do referatu karnego.

Lustracja fabryk odbywała się do godz. 5-ej rano. Mimo jednak, że zwiedzono wszystkie fabryki kotonowe w liczbie 32 — po za tymi dwoma wypadkami nie zastano nigdzie robotników.

Ulgi w opłatach kanalizacyjnych

uzyskali pracownicy Zarządu Miejskiego

Łódź, 28 stycznia.

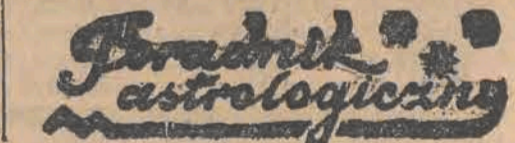
(v) Międzyzwiązkowa komisja pracowników miejskich w Łodzi, zwróciła się do Zarządu Miejskiego z pismem, domagającym się ulg w uiszczaniu opłat za urządzenia kanalizacyjno-wodociągowe w mieszkaniach pracowników Zarządu Miejskiego.

Istnieje bowiem zwyczaj, że urzędnicy miejscy korzystają z bonifikat w opłatach na rzecz instytucji miejskich, jak to np. dzieje się z opłatami za korzystanie z gazu świetlnego.

Pismo pracowników przesłane zostało do przedsiębiorstwa miejskiego Kanalizacja i Wodociąg, celem zasięgnięcia

opinii. Obecnie, po uzyskaniu odpowiednich danych, p. prezydent Godlewski zawiadomił pracowników, że zgodnie z wnioskiem wydziału kanalizacji i wodociągów, zwolnił pracowników miejskich od opłat z tytułu korzystania z urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych w mieszkaniach, zajmowanych na prawach lokatora głównego przez urzędników.

Pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie miejskim Kanalizacja i Wodociąg, zostali całkowicie zwolnieni od opłat, zaś pracownicy innych działów Zarządu Miejskiego, korzystają mogą z 50 procent ulg w opłatach kanalizacyjnych.



28 STYCZEŃ 1937 R.

Ranek dzisiejszy do godz. 10-ej nadaje się do rozpoczynania procesów i wyruszania w dalekie podróże. Następny okres zapowiada się gorzej, przyniesie straty materialne i nieporozumienia z przełożonymi i współpracownikami.

Od godz. 13-ej do godz. 15-ej dobrze jest ubiegać się o pracę i kupować lub sprzedawać przedmioty skórzane i drewniane. Godz. 16-ta przyniesie niezwykle idee i pomysły na przyszłość, które natychmiast należy zacząć realizować. Od godz. 17-ej do godz. 19-ej działają ujemne wpływy dla ruchu i komunikacji, grożą wypadki i katastrofy. O tej porze nie należy zawierać umów. Następny okres do godz. 22-ej nadaje się do zawierania znajomości z osobami płci odmiennej oraz do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Późniejsze godziny wieczorne przyniosą gorszy nastrój, przykre rozczarowania w związku z przyjaciółmi i niepowodzenie w związku ze sztuką.

Dziecko dziś urodzone — szczerze o bogatym życiu intelektualnym, zamiłowanie i zdolności do muzyki, romantyczne.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łobod. 11. Listopada 86, J. Zundelewicz, Piotrkowska 25, Cz. Rytel, Kopernika 26, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, M. Lipiec, Piotrkowska 193, M. Kłopotowski i S-ka, Rzgowska 147.

Dancing „TABARIN”

Dziś „WESOLY CZWARTEK”
Ostatnie występy programu artystycznego z czarnymi gwiazdami Mack i Twins na czele.

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

142

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzyskiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzyskiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pistoletem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do samordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alia i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki. W notcie Arbuzowa Ziętek załaził napis: — „Uprześcić Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następ-

tego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolili się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdał jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Ali podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokrywom przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Tymczasem Halwin wszczyna starania, aby zawiązać spadkiem, jak należy się Jadzi.

W tym celu stara się usidlić nową ofiarę — Hankę Błażejównę, robotnicę z fabryki Baumana.

Pewnego dnia Hanka otrzymała zaproszenie do kina od nieznajomego przyjaciela. Po długim wahaniu poszła. Tajemniczy przyjaciel nie zdradził swego nazwiska, lecz uprzedził ją, że grozi jej ze strony Halwina wielkie niebezpieczeństwo i żeby się go strzegła.

Wobec tego Halwin wysłał Hankę podstępnie do Zakopanego i podsuwa jej Wichronia, który ma ją tam zgładzić.

Wichroń wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Podczas wycieczki rzucił Hankę w przepaść.

Rozdział 125

Sępy

W godzinach popołudniowych Pogotowie Tatrzańskie zaalarmowane zostało ze schroniska Pięciu Stawów wieścią o nieszczęśliwym wypadku pod Zamarłą Turnią. Trzech najlepszych przewodników wyruszyło natychmiast z noszami i pomocniczym sprzętem na miejsce tragicznej — jak przypuszczano — katastrofy.

Zwłoki biednej Hanki odnaleziono z łatwością. Aż dziw brać, że mimo tak gwałtownego spadku nie nastąpiło zmasakrowanie ciała. Leżała niczym śpiąca królewna cicha i milcząca na zawsze. Tylko twarz miała bardziej bladą niż zwykle i z ran na głowie ciekła krew... Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. Gospodyni schroniska zeznała, że w godzinach popołudniowych wpadł jakiś mężczyzna. — Jak się później okazało, Bolesław Dziewierski — który już na progu zawołał:

— Ludzie!... Ratujcie ją!... Spadła!...

— Kto spadł?!... Co pan mówi?... — zapytała przerażona gospodyni.

— Ona... Hanka!... Tam!... Spadła pod Zamarłą Turnią!...

Gospodyni już o nic więcej nie pytała, lecz natychmiast zaalarmowała pogotowie Tatrzańskie. Za jej straszenie było tego „nieszczęśliwca”... Miał lzy w oczach i był bardzo wzruszony...

— Musiał pewnie bardzo kochać tę dziewczynę... — dodała gospodyni. — Chciałam go poczęstować herbata, ale nie chciał nawet wypić... Tylko płakał i ciągle powtarzał nieprzytomnie: — „Biedna Hanka... Już jej nigdy nie zobaczę”...

Wichroń świetnie zagrał swą rolę. Był tak bardzo „wstrząśnięty”, że tego dnia nie mógł nawet składać zeznań. Położył się do łóżka i wezwał lekarza, który zapisał mu jakieś lekarstwo na uspokojenie. W godzinach wieczornych przybyło doń dwóch wywiadowców na przesłuchanie.

Wichroń zaczął opowiadać drżącym głosem:

— Panny Hanki Błażejówny dawniej nie znałem... Poznałem się dopiero tutaj, w Zakopanem... Była bardzo sympatyczna... Spędzaliśmy razem czas... Kilkakrotnie prosiła mnie, abym wybrał się z nią w góry, gdyż po raz pierwszy była w tych stronach... Jakoś nie składało się nam przez cały czas... Dopiero wczoraj dowiedziałem się, że z naszego pensjonatu wybiera się w góry liczne towarzystwo... Zaproszono mnie, jako przewodnika, bo znam dobrze Tatry... Zgodziłem się... I z kolei zaprosiłem pannę Hankę, aby poszła z nami...

— Więc pan ją zaprosił?... — zapytał jeden z wywiadowców.

— No, tak... — odparł Wichroń, starając się nadać tym faktom pozory przypadkowości. — Przecie ona mnie już dawniej prosiła, abym wybrał się z nią na górska wycieczkę... Któżby przypuszczał, że to się skończy tak fatalnie. Gdy pomyślę o tej chwili...

Głos mu się załamał. Zakrył twarz rękoma. Wywiadowcy spojrzeli na siebie.

— No, niech się pan uspokoi, panie Dziewierski... Stało się nieszczęście, trudno... Proszę opowiadać dalej...

— Więc wyszliśmy dziś z rana... O piątej... O siódmej byliśmy na Hali Gąsienicowej... Potem na Zawrat... Wszyscy byli zmęczeni, więc dalej nikt nie poszedł... Ale ja nie czułem zmęczenia... Hanka również nie... Więc...

— Czy pan ją zaprosił na dalszy spacer?...

— Nie pamiętam już, jak to było... Może ona zaproponowała... A może ja... W każdym razie poszliśmy dalej szlakiem Orlej Perci przez Kozi Wierch... Znam przecie dobrze każdy kamień na tej drodze... Rozmawialiśmy wesoło... Hanka śmiała się głośno... Była radosna i rozbawiona... Nikt z nas nie przeczuwał, że za chwilę stanie się tak tragiczny wypadek... Chodziła bardzo dobrze, nie była zmęczona... Tylko śmiała się za bardzo... Wszystko ją śmieszyło... I właśnie podczas takiego wybuchu

śmiechu... poślizgnęła się... Ale tak nieznacznie... Zdawało się, że z łatwością utrzyma równowagę... Wyciągnąłem zaraz rękę, by ją pochwycić... A ona tylko jeszcze krzyknęła: — „Panie Bolesławie!... Spadam!” — i w tej chwili runęła na dół... Jeszcze mi w uszach brzmiał jej ostatni krzyk... O mało nie runąłem za nią w przepaść... Z trudem pohamowałem się w ostatniej chwili... Jak szlony zacząłem pędzić w kółko... Nie wiedziałem co począć... Straciłem zupełnie zdolność myślenia... To się stało tak nagle... tak nieoczekiwanie... Nie wiem sam w jaki sposób dobrnąłem do Pięciu Stawów... Padłem na próg schroniska i ledwo zdążyłem powiedzieć w kilku słowach co się stało... Gospodyni zaraz zawiadomiła Pogotowie, no... i... to wszystko...

Wywiadowca skończył spisywanie protokołu. Wichroń opadł ciężko na poduszki.

— No, tak... — rzekł wywiadowca, spisując zeznania. — To wszystko narazie... Dziękujemy...

Przesłuchano również pozostałych uczestników tragicznej wycieczki. Wszyscy wyrażali się o Dziewierskim bardzo pochlebnie... Nie było żadnych podejrzeń... Wszyscy zgodzili się z tym, że to był nieszczęśliwy wypadek...

Zdawało się więc, że zbrodniarz nigdy nie zostanie ukarany...

Ale triumf bezkarności był tylko chwilowy... Na razie tylko od czasu do czasu dawały się Wichroniowi we znaki wyrzuty sumienia. Zwłaszcza w nocy zrywał się ze snu, zlanym kroplistym potem. Zdawało mu się, że słyszy jej ostatnie słowa:

— Niech mnie pan puści!... Błagam pana!... Ja chcę żyć!... Jestem taka młoda!

Nie mógł złapać tchu. Zdawało mu się, że z kąta wypływa jej postać z rozwichrzonymi włosami i wyciągniętymi rękoma. Szła ku niemu z ostatnim, rozpaczliwym krzykiem na ustach. Bronił się przed tym widziadłem, cofał się w głąb pokoju. Ale biała zjawa wyciągnęła go stamtąd, pochwyciła w swe szpony i zaczęła dusić coraz mocniej...

Wichroń nie mógł jej od siebie odpuścić.

— Puść! — charczał chrypliwie. — Puść, bo cię po raz drugi zabiję!...

A ona rozplynęła się wtedy wśród serdecznego śmiechu i rzuciła mu jeszcze na pożegnanie:

— Pamiętaj!... Krzywdy będą pomszczone!...

Otarł rękawem spocone czoło. Dopadł do okna i otworzył je szeroko. Ciepła, letnia noc iskrzyła się miliardami migoczących, brylantowych gwiazd. Oddychał gwałtownie.

— Jutro stąd wyjadę... — pomyślał.

— Nie wytrzymam tu dłużej...

Następnego dnia postanowił opuścić Zakopane. Pani Basińska była nieco zdziwiona tym nagłym postanowieniem.

— Dlaczego pan nas tak nagle opuszcza?...

— Jestem przedenerwowany... Ten wypadek...

— Ależ niech pan o tym zapomni... Stało się, trudno... Pan napewno czynił wszystko, co leżało w pańskiej mocy, żeby ją uratować... Biedna Hanka... mam ją jeszcze przed oczyma... Zawsze była wesoła i uśmiechnięta... Dla każdego potrafiła znaleźć przyjemne słówko... Szkoda jej... Ale nie można się tym przejmować... Niech pan zostanie...

— Nie... Bardzo dziękuję, ale nie mogę tu dłużej zostać... Każdy kąt w tym domu przypomina mi jej straszną tragedię... Nie mogę się tu pozbyć myśli o niej... W nocy budzę się przerażony. Zdaje mi się, że słyszę jej głos... Obawiam się, że w końcu dostanę rozstroju nerwowego...

Pani Basińska wobec tego nie nalegała.

Wieczorem Wichroń opuścił Zakopane.

Przywitanie z Halwinem było bardzo serdeczne. Zamknęli się obydwaj w jego gabinecie.

Halwin wyciągnął doń rękę na powitanie i rzekł:

— Spisałeś się zuchowato... Czytałem o tym w gazetach... Wszystko przeszło gładko?

— To była bardzo ciężka przeprawa, ale u mnie musi wszystko przejść gładko. A nie wiele brakowało, żebym wpadł. Był tam jeden facet, który się do niej dowalał... Łaził mi po piętach... Ale wyjechał w porę... Gdyby był podczas tego wypadku, napewno mnie zahaczył.

— No, w takim razie dziękuję ci jeszcze raz... Teraz mogę już naprawdę zatriumfować... Teraz nic mi już nie stanie na przeszkodzie... Jestem milionerem...

Wichroń spojrzał nań z nieklamana zadróżcią.

— Ty masz, ojcze, zawsze szczęście — mruknął.

— Szczęście!... To nie szczęście!...

Wy, ludzie pozbawieni energii i inicjatywy, sądźcie, że bogacie zawiadzają swój majątek szczęściem... To nieprawda! Majątek zdobywa się tylko głową a nie rękoma!... Kto liczy na zdobycie majątku przy pomocy dziesięciu swych palców, ten jest w grubym błędzie!... Głowa w ciągu minuty więcej zarobi niż dziesięć rąk w ciągu roku!... Trzeba mieć głowę na karku, ot co!...

Zadowolony z siebie zapalił cygaro i poczęstował również Wichronia.

— Taaak... — potwierdził Wichroń, choć w duchu nie zgadzał się ze swym teściem. — Ale wróćmy do naszych spraw... Co teraz będzie ze mną?

— A co ma być?...

— Potrzebna mi gotówka...

— Dostałeś przecie wszystko, co ci się należy...

— Dostałem czek, płatny dopiero 20 sierpnia, a więc za dwa miesiące...

— Taka była między nami umowa... — odparł Halwin.

— Umowa... Nie twierdzą, że było inaczej, ale... Widzisz przecie, ojcze, że spisałem się wcale nie źle... Dzięki mnie zdobyłeś około dziesięciu milioników... To suma nie do pogardzenia w dzisiejszych czasach... Więc możebyś wypłacił mi na razie coś a conto.

Halwin uśmiechnął. Wyciągnął z portfela pięćsetzłotowy banknot i rzucając na biurko, rzekł:

— Dobrze... Masz!... Wiedz, że potrafię ocenić uczciwą pracę!...

Wichroń schował skwapliwie banknot do kieszeni i odparł służalczo:

— Dziękuję ci, ojcze... No, i życzę ci powodzenia, jako milionerowi...

— Dziękuję ci za życzenia... A pamiętaj! — nikomu na razie o tym ani słowa... To jest nasza tajemnica...

— Oczywiście... Jeszcze raz dziękuję... Bądź zdrow!...

Kłaniając się jeszcze na progu, wyszedł z gabinetu. Halwin zmarszczył czoło.

— Taaaak... — mruknął do siebie. Teraz jesteśmy już na dobrej drodze... Teraz nie boję się nikogo... Zwyciężyłem!...

Jak gdyby w odpowiedzi na jego triumfalny okrzyk w gabinecie błysnęło nagle fioletowe światło błyskawicy i po chwili w pobliżu rozległ się suchy trzask.

Halwin spojrzał na niebo, pokryte czarnymi płachtami chmur.

Dalszy ciąg jutro

Kronika fabryczna

DOPIERO PO MIESIĘCZNYM POSTOJU...

JÓZEF BABAT, 28 stycznia. W firmie naszej (Józef Babat, ul. Wólczańska) pracowaliśmy do Nowego Roku. Z powodu braku surowca fabryka została unieruchomiona do czasu nadejścia surowca. Miało to nastąpić w najbliższych dniach. Z tego też powodu nie otrzymaliśmy kart na zapomogę.

Tymczasem postój się przedłuża, zaś robotnicy nie mają ani tygodniówki, ani zapomogi. Interweniowaliśmy kilka razy u fabrykanta i kiedy jeszcze w zeszłym tygodniu surowiec nie nadszedł, zażądaliśmy kart na zapomogę.

Karty na zapomogę otrzymaliśmy.

Życie Pabianic

PODZIĘKOWANIE Z GDANSKA.

Pabianickie Koło P.M.S. otrzymało z Gdańska od tamtejszej Macierzy podziękowanie za pomoc materialną.

NAGRODA DOBROCI.

Zarząd Główny Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P. w Warszawie przyznał „Nagrody Dobroci”, udzielając dyplomy oraz książeczki P.K.O. po 10 zł. każda uczniom gimnazjum żeńskiego w Pabianicach.

Nagrody otrzymały: pp. Barbara Wlazłowiecówna i Jadwiga Ciepłowska. Poza tym otrzy-

mał nagrodę uczeń klasy powszechnej Czesław Getler.

Wszyscy nagrodzeni nie przekroczyli 14-go roku życia.

Z RODZINY RADIOWEJ.

W niedzielę, dnia 31-go b. m., o godz. 18 w cukierni Piątkowskiego odbędzie się dancing, urządzony staraniem Rodziny Radiowej.

AWANTURA W BIURZE.

W biurze Komitetu Niesienia Pomocy Żmłowej przy ulicy Zamkowej Nr. 61 trzech osob-

Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

ników zakłóciło spokój publiczny, wobec czego pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej. Są to: Kotlicki Stanisław, zam. przy ul. Bugaj Nr. 12, Poros Czesław, ul. Wjejska Nr. 40 i Waszkowski Leon, Krótka Nr. 9.

ZNIEWAŻENIE POLICJANTA.

Iżykowski Józef, zamieszkały przy ul. Poniałowskiego Nr. 18, w biurze Funduszu Pracy przy ulicy Pomorskiej Nr. 7, znieważył słownie policjanta. O zajściu spisano protokół.

Dr. med. H. LUBICZ

Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. Od 8-10. 12-2. 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. med. L. BERMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07. Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od 9-11 po poł.

Dr. ŁAGUNOWSKI

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy) PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83. Od 8-10. 1-2.30 i 6-9 w w. 4w. 10-1.

Dr. med. M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. tel. 246-09
Zgierska 11

DR. MED. Dr. Rundsztajn

AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

DR. MED. ŁUCJA MAKOWER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul. KILIŃSKIEGO 61. tel. 152-55. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. med. ZIOMKOWSKI

spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczościowych
6-go SIERPNIĄ 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

Dr. med. Wołkowyski

spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-11

PRYWATNA GINEKOLOGICZNA PRZYCHODNIA (Choroby kobiece i ciąży) ZGIERSKA 24

Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10-1 od 3-6

Dr. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

Doktor TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczościowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św. Łazarza, spec. chorób skórnych i wenerycznych
ul. ZAMENHOFA 6
przyjmuje od 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 10-12 rano.

Matki!

Zapisujcie swe niemowlęta do

„Kropki Mleka”

LEK-DTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

MATRYMONIALNE. Bez posagu, może szczęśliwie każda pani wyjść za mąż. Osiągnąć to może piękna swą cerą, którą uzyska przez używanie wszechświatowej sławy kremu i pudru „Kwiat Śnieżny”, który usuwa wszelkie niedomagania skóry. Wszędzie do nabycia.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur frakowy. Zakątna 40, m. 10 od 2-4-e

CHRONIĆ ZDROWIE!

“OLLA”

GUM..?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Kanapa-Lóżko, Fotel-Lóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła. Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach Zakład Tapicerski JANA WIATROWSKIEGO, Łódź, Wólczańska 78, front (przy ul. Zamenhofska).

KRAWIEC, specjalista - spodniarz, dobry fachowiec, poszukuje pracy. Wiadomość: Brzeziny, Strykowski 3, m. 5.

UWAGA! Nowo-otworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych balowych, smokingów i fraków, 6-go Sierpnia 20.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 4

Ostatnie dni! Król humoru
ADOLF DYMSZA

w wesołej polskiej komedii p. t.
„BOLEK I LOLEK”
W rolach pozostałych A. FERTNER i M. ZNICZ
Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o godz. 4

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o godz. 9

Dzisiaj i dni następnych!
Przepiękny film w naturalnych kolorach p. t.
„W cieniu samotnej sosny”

W roli głównej
Sylvia Sydney

Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

26

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalny demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, łączy romans z artystką z „Orfeum” — Anita Luchesi i wykorzystuje każdą sposobność, ażeby zobaczyć się ze swą kochanką. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowską.

— Ach, tam, gdzie mieliśmy swego czasu taką wesołą przygodę z leśniczym? — zaśmiała się tancerka. — Doskonale!... Możemy tam pojechać... Ale pod warunkiem?

— Że?

— Że będziemy ostrożniejsi.... Nie chcę bowiem gorszyć leśniczych państwowych lasów.

— Warunek akceptuję i pochwalam go! — uśmiechnął się książę.

Raz jeszcze na pożegnanie pocałowali się, poczem każde z nich udało się w swoją stronę: następca tronu do zamku, a złotowłosa tancerka do „Orfeum”.

Rozdział osiemnasty. POLITYKA I MIŁOŚĆ

W kościele garnizonowym leżały w trumnie, przykryte flagami narodowymi zwłoki tragicznie zmarłego pułkownika Meiersa.

Generał Harding postawił na nogi całą tajny wywiad, komunikując się kilka razy w ciągu dnia z marszałkiem Me-

rishofenem, czuwającym osobiście nad całokształtem śledztwa.

Stolica, jak to zwykle bywa w czasie kanikuły lipcowej — była opustoszała, niemniej wrzało w niej.

Wiadomość o zabicu słynnego wynalazcy podburzyła umysły.

Garść zapaleńców, rekrutujących się z najbardziej narodowo radykalnych stronnictw urządziła wrogą manifestację przed budynkiem ambasady mocarstwa, podejrzanej o zorganizowanie zamachu, znieważając chorągiew państwową. Auto ambasady tej obrzucone zostało kamieniami, przyczem ułamkiem szkła ranny został drugi sekretarz ambasady.

Kordon policji, otaczający ambasadę okazał się zbyt słaby, wobec wrogiego nastawienia tłumów.

Zjawiała się konna żandarmeria, która przywitana przez demonstrantów gradem kamieni, a nawet strzałami rewolwerowymi, po krótkiej szarży, oczyściła ulicę.

Na bruku pozostało wiele ofiar tak ze strony demonstrantów jak i policji.

W nocy ucichło wprawdzie wszystko, cały jednak następny dzień krążyły po śródmieściu gęste patrole policji, a przed gmachem niepopularnej ambasady stanęła kompania pieszej gwardii królewskiej, czuwając z bronią u nogi nad bezpieczeństwem powierzonego sobie obiektu.

Członkowie rady ministrów, bawiący przeważnie na urloпах, wezwani tele-

graficznie, zjechali się do stolicy, ponieważ polityczna sytuacja kraju uległa napełnieniu.

Jako odpowiedź za zranienie przez tłum sekretarza poselstwa, za demonstrację przed ambasadą i znieważenie chorągwi państwowej, rząd zainteresowanego kraju nadesłał do stolicy ostre ultimatum, domagające się pełnej satysfakcji.

Równocześnie nadeszła do stolicy wiadomość, że eskadra wojenna sąsiadów, wypłynąwszy z rodzimego portu, demonstruje u wybrzeży.

Nikt nie wierzył wprawdzie w możliwość wojny, niemniej należało się mieć na baczności.

Na ręce szefa poszkodowanej ambasady, minister spraw zewnętrznych przesłał wyrazy ubolewania za wczorajszy incydent, obiecując surowo ukarać sprawców znieważenia flagi „zaprzysiężonego” państwa — a równocześnie dowództwo floty ogłosiło stan bojowy na wszystkich okrętach, co oznaczać miało: pragniemy pokoju, ale w razie zaczepki damy wam nauczkę, na jaką za służycie!

Marszałek Merishofen spał tej nocy kilka zaledwie godzin. Opuściwszy gmach ministerstwa wojny o godzinie trzeciej w nocy, już o siódmej był z powrotem.

Zamknawszy się w swoim gabinecie, przez trzy godziny z rzędu przerzucał akty i wysłuchiwał raporty.

Ze szczególną uwagą przyjął do wiadomości relacje generała Hardinga.

Rozmowa obu panów trwała godzinę.

— To, co pan mi zakomunikował — rzekł wreszcie marszałek — jest bardzo interesujące, a dla śledztwa zasadnicze! Zechce pan jednak, generale, szczególnie zatrzymać dla siebie. Z ostatecznym zlikwidowaniem tej afery zaczekamy do jutra!

— Rozkaz, panie marszałku! — skłonił się szef wywiadu.

— Na wszelki wypadek wysłałem do króla kuriera, informując go o wszystkim i prosząc o przybycie — mówił dalej markiz. A potem spojrzawszy na zegarek, zapytał nagle:

— A gdzie jest w tej chwili książę Ludwik?

— Wyjechał za miasto z Anitą Luchesi w stronę Urgen!

— Stary wódz zaczął gniewnie bębnić palcami po stole. Przecinające mu czoło zmarszczki stały się głębsze.

— Książę Ludwik jest jednak bardziej lekkomyślny niż to przypuszczałem. Więc nawet w tak poważnej dla państwa chwili znajduje czas na frywolne igraszki? — warknął.

— Książę jest jeszcze młody i niedoświadczony — zauważył cicho generał Harding.

Czas więc najwyższy, ażeby zmężniał nareszcie i nabrał tej mądrości, jaka cechować powinna dziedzica korony wielkiego państwa — zakończył dyskusję marszałek, zabierając się znowu do studiowania aktów.

W tym samym czasie młody następca tronu i jego kochanka jechali konno leśną drogą.

Byli tu ostatni raz w maju. Brzozy miały wtedy bardzo świeże zielone liście, a wśród paproci kwitnęły konwalie.

Dziś zieleni leśna, spalona pożarem słońca, była już nie tak dziewczęca i soczysta jak wiosną, wszystko stało wprawdzie w najbujańszym rozkwicie, ale mimowoli nasuwały się refleksje na temat jesieni, jaka nieuchronnie przyjdzie musi po każdym maju.

Książę Ludwik jechał w milczeniu obok swojej towarzyszk.

(Dalszy ciąg jutro).

Katastrofalna sytuacja finansowa

Polskiego Związku Lekkoatletycznego.—Czy odbędą się w r. 1937 mecze międzypaństwowe

Warszawa, 28 stycznia.

Nasza najwyższa magistratura lekkoatletyczna nie może narzekać na brak kłopotów i trosk. Nie uciekła jeszcze sprawa Cezjka, a już nowe troski zaabsorbowały Zarząd PZLA. W związku z ustalaniem kalendarzyka międzypaństwowych spotkań na rok b. otrzymał PZLA szereg b. korzystnych ofert. Przewidziane są mecze: z Niemcami kobiece i męski, z Francją, trójmecz Czechosłowacja—Grecja—Polska, trójmecz bałtycki, a ostatnio wpłynęła do PZLA niezwykle cenna propozycja rozegrania meczu międzypaństwowego Polska—Finlandia.

PZLA. będzie jednak najprawdopodobniej zmuszony zrezygnować z meczów międzypaństwowych w r. 1937, ponieważ finanse PZLA. znajdują się w opłakanym stanie. Nie ma również nadziei na uzyskanie subsydium, gdyż MSZ., Komitet Olimpijski, ZZ. i PUWF. do których PZLA. zwrócił się, odmówiły pomocy finansowej.

Motywy przyznania Wajsównie

Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej

Warszawa, 28 stycznia.

Wczoraj ogłoszone zostało uzasadnienie orzeczenia jury w sprawie przyznania Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Jadwidzie Wajsównie.

Uzasadnienie to brzmi, jak następuje:

- na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie Jadwiga Wajsówna zdobyła drugie miejsce w rzucie dyskiem, stającą równorzędna walce o tytuł mistrzowski z rekordzistką świata, której uległa jedynie tylko rzutem, przewyższając ją natomiast rzutami pozostałymi, a zatem równością formy.
- wykazała bezwzględna wyższość nad wszystkimi pozostałymi dyskobalkami świata.
- dzięki sumiennej zaprawie, siłę woli doprowadziła, mimo trudnych warunków, swą formę w decydującym momencie do najwyższego poziomu.
- należała do najwszechstronniejszych naszych lekkoatletek.
- poprawiła znacznie rekord polski w rzucie dyskiem.
- wybitnie rozstawiła imię sportu polskiego zagranicą.
- podczas całej swej dotychczasowej działalności sportowej odznaczała się karnością, ofiarnością, ambicją i niczem nie zmąconą pogodą, stwarzając szlachetny typ wzorowego sportowca.

O dokończeniu budowy hali sportowej w Łodzi

Łódź, 28 stycznia.

Dziś we czwartek odbędzie się w Łodzi konferencja przedstawicieli Okr. Urzędu W. F. i P. W. z przedstawicielami zarządu miejskiego w sprawie dokończenia budowy hali sportowej w parku im. Poniatowskiego.

Budowę zapoczątkował Okręgowy Urząd i obecnie chodzi o kredyty na jej wykończenie. Nowa inwestycja będzie jedyną w Łodzi halą zezwalającą na uprawianie sportów zimowych.

Przed walnym zebraniem P.Z.P.N.

Warszawa, 28 stycznia.

Na walne zebranie PZPN-u (20 i 21 lutego) wpłynęło już szereg wniosków. Między innymi zarząd PZPN proponuje rozwiązanie okręgu lekkoatletycznego i stworzenie nowego okręgu częstochowsko-sosnowieckiego z siedzibą w Sosnowcu oraz zlikwidowanie śląskiego podokręgu robotniczego i przyłączenie go do Śląskiego O. Z. P. N.

Okręg wotyński proponuje stworzenie okręgu tarnopolskiego, z siedzibą w Stryku.

Okręg śląski złożył protest przeciwko skreśleniu „Debu” z Ligi.

Zarząd PZPN otrzymał od katowickiego „Debu” odwołanie od decyzji walnego zebrania Ligi PZPN, na którym uchwalono wykluczenie „Debu” z Ligi. Odwołanie „Debu” dyskutowane będzie na walnym zebraniu PZPN.

Czwórmecz hokejowy w Łodzi

Łódź, 28 stycznia.

Sekcja hokejowa Union Touring zamierza zorganizować w nadchodzący wtorek dnia 2 lutego czwórmecz hokejowy z udziałem ŁKS-u, ZAS-u warszawskiego, WIMY i Union Touring.

Sprawy powyższe omawiane będą na najbliższym zebraniu PZLA, przyczym gdyby nie udało się władzom lekkoatletycznym uzyskać pomocy, pozbawieni będziemy w sezonie nadchodzącym bardziej atrakcyjnych imprez.

Zwycięstwa i porażki polskich tenisistów w trzecim dniu mistrzostw Niemiec

BREMA, 28 stycznia.

W trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy doprowadzono rozgrywki pań do półfinałów, a rozgrywki panów do ćwierćfinałów.

Do ćwierćfinałów panów zakwalifikowali się: von Cramm, Gerstel, Ellmer, Dettmer, Tłoczyński, Henkel, dr. Dessart i Moreau. W ćwierćfinale Tłoczyński walczył będzie z Henklem.

Wśród pań Dunka Sperling i Jędrzejowska zakwalifikowały się już do półfinałów.

W grze podwójnej panów do półfinałów doszły pary Tłoczyński—Tłoczyński i von Cramm—Henkel.

Środowe wyniki przedstawiały się następująco: Gra pojedyncza panów: Tłoczyński—Flischer 6:2, 7:5, Gerstel—Petoe 8:6, 6:4, Ellmer—Sven Sperling 6:3, 6:3, Dettmer—Damrow 4:6, 6:1, 7:5, dr. Dessart—Metaxa 6:1, 0:6, 6:1, Moreau—Hirth 6:3, 6:4.

Uczestnicy raidu do Monte Carlo przejechali wczoraj przez Polskę

Warszawa, 28 stycznia.

Wszystkie osady zagraniczne, przejeżdżające przez Polskę do Monte Carlo, przybyły w środę wieczorem do Warszawy, meldując się w kolejności przybycia na punkcie konkretnym w Automobilkubie Polski.

Jako pierwsza zameldowała się o godzinie 19.06 osada van Striena (Holandia) na Fordzie 3622 ccm. Osada ta startowała z Tallina.

O godzinie 19.06 meldowała się osada francuska Nr. 127 r. Carrier na Matford 3622 ccm. Osada przyjechała również z Tallina.

O godzinie 19.23 przyjechał wóz Nr. 104 W. Oostena (Holandia) na wozie M. G. 847 ccm. Wóz ten wyjechał z Królewca.

O godzinie 19.31 przybył z Tallina Nr. 128 Francuz Cordier (Buick 5247 ccm).

O godzinie 19.32 przybył z Tallina Nr. 124 Anglik A. P. Good (samochód Lagonda 4453 ccm).

Sport szkolny rusza się Uczniowie szkół średnich grają w hokeja

ŁÓDŹ, 28 stycznia.

Termin rozpoczęcia drużynowych rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich w Łodzi w hokeju został ponownie przesunięty na skutek choroby jednego z organizatorów. Rozegrano mecz towarzyski Gimm. Narutowicza—Gimm. Żydowskie.

W zawodach tych uczelniole Żydowskiego Gimnazjum, stawiający pierwsze dopiero kroki na lodzie, ponieśli klęskę w stosunku 14:0. Zwycięzcy wykazali się z jaknajlepszej strony. Zadeklarowali dobrą jazdę na łyżwach, nienaganą technikę w opanowaniu kija. Ten grze nadawał Knapik, bohater wczorajszych zawodów, strzelec 10 bramek, talent hokejowy najczystszej wody.

Dzielnice sekundowali mu Pokorski w bramce Rygiel i Szarański w obronie oraz Notkowski i Strzelczyk w ataku. To też w takich warunkach nie mogło być mowy o nawiazaniu jakiegokolwiek równorzędnej gry i bramki padły w krótkich odstępach (10 — Knapik, 3 — Natkowski i 1 — Strzelczyk). Forma wykazana wczoraj przez gimn. Narutowicza pozwala typować ją na najpoważniejszego pretendenta do tytułu mistrza szkół średnich. Rozpoczynają się one nieodwołalnie dziś (na lodowisku gimn. Narutowicza, ul. Targowa 63) przy czym odbędą się dalsze spotkania przewidziane kalendarzykiem.

— Gimm. Narutowicza gościło u siebie gimn.

Dziś dwa mecze hokejowe

W dniu dzisiejszym odbędzie się na lodowisku przy Al. Unii o godz. 19-ej mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A: ŁKS—SKS, zaś na lodowisku przy ul. Przedzalanianej 68 o godz. 19-ej mecz o mistrz. kl. B: Zjednoczone—UT II.

Płk. Ziętkiewicz objął komisaryczną prezesurę Legii

Warszawa, 28 stycznia.

Płk. Ziętkiewicz, który z ramienia Zw. WKS mianowany został komisarycznym prezesem W. K. S. Legii — objął urzędowanie.

Po uporządkowaniu szeregu spraw organizacyjno-klubowych płk. Ziętkiewicz zamierza wkrótce zwołać walne zebranie członków klubu celem wyborów władz.

Staranne przygotowania Warty i IKP do niedzielnego meczu bokserkiego

Łódź, 28 stycznia.

Warta i IKP podały już oficjalnie do wiadomości składy drużyn, które walczyć będą w niedzielę w Łodzi. W składzie IKP nie widzimy zmian. Walczyć ma reprezentacyjna ósemka mistrza Łodzi z Chmielewskim w wadze średniej i Kubiakiem w wadze ciężkiej. Również Warta zapowiada przysłanie do Łodzi normalnego składu z Kajnarą w wadze lekkiej.

W wadze ciężkiej awizuje Warta przyjazd Białkowskiego zawodnika, w którym klub poznański pokłada duże nadzieje.

Przyjazd do Łodzi Kajnara potęguje zainteresowanie meczem nie przypuszczamy jednak, by zawodnik poznański zgodził się na zmierzenie się na gruncie łódzkim ze swym groźnym rywalem Woźniakiewiczem. Oczekiwać raczej należy, że Warta w ostatniej chwili dokona prze sunięcia w swym zespole. Możliwa jest koncepcja, że Kajnar walczyć będzie w wadze półśredniej, a Sipiński, który musi „robić” wagę półśrednią wystąpi tym razem w wadze lekkiej. W wypadku tym szanse Warty znacznie wzrosły, gdyż Sipiński ma duże szanse w walce z Woźniakiewiczem, a i Kajnar powinien sobie dać radę z Durkowskim. Gdyby jednak plan powyższy, o którym mówi się dziś zresztą bardzo głośno nie udał się Warcie, wówczas mecz Warta — IKP będzie otwartą walką, z której zwycięsko może wyjść tak jeden jak i drugi zespół. Będzie to w dużej mierze zależało od formy poszczególnych zawodników i ich chwilowej dyspozycji.

Obie drużyny przygotowały się do meczu niedzielnego niezwykle starannie, zdając sobie sprawę, że wynik tego spotkania posiada doniosłe znaczenie dla dalszego losu mistrza.

Poznaniancy przyjeżdżają do Łodzi w sobotę wieczór. Do tej chwili niewątpliwie dowiedzą się o niejednej jeszcze niespodziance odnośnie składów niedzielnych.

Śląsk rezygnuje z organizacji mistrzostw bokserkich Polski

Warszawa, 28 stycznia.

Do Warszawy nadeszła w środę wiadomość, że Zarząd Śl. OZB zamierza zrezygnować z indywidualnych mistrzostw Polski, które odbyć się mają w kwietniu.

Powodem rezygnacji są trudności z uzyskaniem odpowiedniej sali, bowiem sala hotelu Renden w Chorzowie jest zbyt mała by mogła sprostać kalkulacji mistrzostw Polski. Dalsze losy mistrzostw indywidualnych znajdują się więc pod znakiem zapytania.

Śląskie władze bokserkie nie zdałyby jeszcze oficjalnie zawiadomić PZB o swej decyzji, a już Poznań i Warszawa zgłosiły gotowość przejścia na siebie mistrzostw.

Łódź traci kilku szermierzy

Łódzki sport szermierczy doznał ma w najbliższym czasie poważnego osłabienia. Jak się dowiadujemy czołowi szermierze Banaś, Kazimierzak i Dajkowski przeniosli się do stałe do Radomia gdzie zasila nowoorganizowaną sekcję szermierczą przy KS Bron.

Dalsze mecze zapasnicze o mistrzostwo

W niedzielę 31 b. m. odbędzie się w Łodzi dwa dalsze mecze zapasnicze o mistrzostwo drużynowe okręgu: w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się o godz. 11 min. 30 przed poł. ciekawy mecz między IKP a pabianickim Kruszeoenderem, zaś w sali KP Zjednoczone przy ul. Przedzalanianej 68 odbędzie się o godz. 12-ej w poł. mecz Zjednoczone—Sokół.

Ten ostatni mecz miał się odbyć o godz. 16-ej, lecz został przełożony na godz. 12-tą ze względu na zajęcie sali.

Piłkarze ŁKS-u pertraktują

W czasie świąt Wielkiej Nocy ŁKS zamierza rozegrać w Łodzi mecz międzynarodowy z jedną z czołowych drużyn niemieckich i w tym celu nawiązał już za pośrednictwem poznańskiej Warty odnośne pertraktacje.

DRUGIE WYDANIE
pierwszej polskiej powieści sportowej
Wielka Gra
Aleksandra Rekszy i Mariana Strzeleckiego,
ukazało się na półkach księgarskich
CENA 3 ZŁ.

Z ofiarą na Pomoc
Zimową
nie należy zwlekać!

Mecz hokejowy Łódź—Śląsk

ŁOŻHL zwrócił się do Śląska z propozycją rozegrania hokejowego meczu międzyokręgowego Łódź—Śląsk. Mecz ze Śląskiem rozgrywany jest już od paru lat. W tym sezonie mecz Łódź—Śląsk dojdzie najprawdopodobniej do skutku w pierwszej połowie lutego.

Wieczór bokserki u Geyera

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godzinie 20-ej zawody bokserkie organizowane przez klub Geyer dla pięściarzy początkujących.

Tego rodzaju zawody, organizowane przez Geyera co parę tygodni, pozwalała młodym pięściarzom nabrać rutyny ringowej i przyczyniają się do rozwoju pięściarstwa.

Minjatury

Humorek

W Grajdofku na drzwiach jednego sklepu widnieje następujący szyld:

— „Uważaj!... Tu się sprzedaje śledzie, gwoździe, świeże pieczywo oraz inne materiały piśmienne”.

U państwa Kupców są goście. Najmłodszy Kupiec siedzi przy pianinie i coś tam brzdąka.

— Pan synek musi być chyba bardzo muzykalny... — zwraca się jeden z gości.

— O, nie... — zaprzecza Kupcowa. — On zupełnie nie lubi muzyki...

— To dlaczego uczycie go gry na pianinie?..

— Żeby nie miał, łobuz, czasu na ogryzanie paznokci...

Zagadka

— Jak się nazywa stworzenie, które ma dwie nogi i pierze?

— Ptak?..

— Nie, praczka...

Profesor K. wrócił z wyprawy podbiegunowej. Zaraz następnego dnia został zaproszony do hrabiny S. na herbatkę. Gościa przywitano nader serdecznie, a uprzejma gospodyni zwróciła się doń w ten sposób:

— Panie profesorze, niech pan tu usiądzie... bliżej pieca... bo pan pewnie porządnie wymarzył na tym biegunie...

— Dlaczego pan ma taką uroczystą minę,

— Oświadczyłem się dzisiaj panie Agnieszce...

— Córcie tego millonera?.. No, i jakle to na niej zrobiło wrażenie?

— Doskonale!.. Nadspodziewanie świetnie!.. Wprost bajeczne — ona się śmiała do rozpuku!..

Rozmowa dwóch Szkotów:

— Co porabia wasz syn, sąsiedzie?..

— Zamierzam go oddać na praktykę do zakładu fryzjerskiego...

— Jákto?.. Więc chcecie, żeby został fryzjrem?

— Nie... Tylko głowę już ma strasznie obrosniętą i chciałbym, żeby się darmo ostrzył...

Mayer kupuje materiał na garnitur,

— Ile kosztuje metr tego towaru?

— Jak dla pana 25 złotych...

— Pewnie jeszcze coś z tego zejdzie?..

— Nic, proszę pana... Dajemy tylko dziesięć procent rabatu za gotówkę...

— Szkoda...

— Dlaczego?

— Bo skąd ja wezmę gotówkę?

Jubileusz szkoły Cyganów



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości X-letniego jubileuszu istnienia szkoły, przeznaczonej wyłącznie dla dzieci cygańskich, w Użhorodzie w Czechosłowacji.

Walki w Chinach trwają



Oddziały czerwonej armii chińskiej zajęły miasto Sianiu, stolicę prowincji tej samej nazwy. Na zdjęciu widzimy główną ulicę w Sianiu.

Z ofiarą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać!

Codzienna nowelka „Exressu”

Dlaczego nie uratowałem

Karol Glamisz pracował w biurze hotelu „Atlantic”. Był to 40-letni mężczyzna, niepozorny, zaniedbany zewnętrznie, o zniszczonej, steranej życiem twarzy.

Zawarłem z nim znajomość w restauracji hotelowej. Gdy reszta naszego towarzystwa opuściła lokal pozostałem z nim przy stoliku i zamówiłem jeszcze jedną butelkę koniaku.

Glamisz był już trochę podchmielony, ale chętnie opróżnił kilka kieliszków.

Potoczyła się rozmowa. Gdy zahaczyłem o sprawę Brunona Dicka, o której w tym okresie wszędzie dyskutowano, Glamisz poruszył się niespokojnie.

— Czy pan znał Ludwika Stefansa? — spytał mnie.

— Nie, nie znałem go.

— To był mój szkolny kolega. Siedzieliśmy w ostatnich klasach na jednej ławce. Później, po ukończeniu gimnazjum, straciłem go z oczu. Mam teraz wyrzuty sumienia. Być może mógłbym Stefansa uratować. Ale zniechęciłem go...

Spojrzałem na Glamisza z zainteresowaniem. Cóż ten człowiek mógł mieć wspólnego z Ludwikiem Stefanssem, człowiekiem, który jeszcze przed kilku miesiącami trząsał całym miastem?

Napełniłem znów kieliszki. Wypiliśmy.

Glamisz zaczął opowiadać.

— Pochodziliśmy obaj z niezamożnej sfery. Po ukończeniu szkoły, musiałem szukać zajęcia. Początkowo pracowałem w niewielkim przedsiębiorstwie technicznym, później w fabryce czekolady, wreszcie dostałem się do hotelu „Atlan-

tic”, w którym od dziesięciu lat jestem pomocnikiem buchaltera.

Zarabiam stosunkowo niewiele. Jestem obarczony liczną rodziną i z trudnością daję sobie radę.

Stefans poszedł inną drogą.

Wyjechał do Argentyny i przez wiecie lat borykał się z losem, aż wreszcie wypłynął na powierzchnię. Jak panu wiadomo, dorobił się w Ameryce Południowej wielkiego majątku, później sprzedał swe fabryki i wrócił do kraju z poważnym kapitałem.

W ciągu krótkiego okresu czasu stał się w naszym mieście jednym z największych potentatów. Miałem zamiar przypomnieć mu się. Kilkakrotnie chciałem go odwiedzić i za każdym razem stawał mi na przeszkodzie brak czasu.

Pewnego popołudnia spotkałem go na ulicy.

Szedł ze swą młodą, piękną żoną.

Ukloniłem mu się i chciałem podejść. Ale Stefans odskoczył się obojętnie i natychmiast odwrócił głowę, dając mi w ten sposób do zrozumienia, że nie życzy sobie ze mną rozmawiać.

W tej chwili dopiero zrozumiałem, że dzielił nas ogromny dystans. On był wielkim panem, a ja szarym urzędnikiem.

Nie miałem zamiaru mu się narzucać. Ale bolało mnie ogromnie, że stary kolega, z którym niegdyś tyle mnie łączyło, teraz traktuje mnie z góry.

Po paru tygodniach spotkałem go po raz drugi. Tym razem jeszcze chłodniej odpowiedział na mój ukłon.

Postanowiłem wówczas, że więcej nie będę mu się kłaniał.

Od tego czasu przechodziliśmy obok

siebie na ulicy, jak dwaj obcy ludzie.

Stefans oczywiście mnie poznawał. Wiedziałem, że utrzymuje serdeczny kontakt z kilku dawnymi kolegami, którym również udało się zrobić karierę.

Pewnego dnia przyjechał do naszego hotelu jakiś bogaty Argentyńczyk. Zajął dwa najlepsze pokoje na drugim piętrze, wraz z młodym mężczyzną, prawdopodobnie swym sekretarzem osobistym.

Po południu obaj weszli do rozmównicy telefonicznej. Argentyńczyk wyszukał numer biura adresowego. Drzwi rozmównicy były otwarte, to też słyszałem, jak przez telefon pytał o adres Ludwika Stefansa.

Gdy odłożył słuchawkę, powiedział do swego towarzysza:

— Dziś jeszcze go odwiedzę. Stefans z pewnością nie spodziewa się mego przyjazdu.

— Pan jest bardzo zdenerwowany, czy nie lepiej odłożyć do jutra — odezwał się nieśmiało młody mężczyzna.

— Nie. Właśnie, że dziś. Muszę za wszystko zapłacić temu łotrowi Nareszcie go odnalazłem! — odpowiedział mu ponuro.

Nie miałem żadnych wątpliwości, że Argentyńczyk nosi się ze złymi zamiarami.

Nie wiedziałem oczywiście, że sytuacja jest tak groźna, ale mimo to poczułem się zasztatniawiać, czy nie należy zwrócić się do Stefansa.

Gdyby Stefans nie odwracał głowy na ulicy, z pewnością natychmiast zadzwoniłbym do niego. Ale przecież on wyraźnie dawał mi do zrozumienia, że przestałem dla niego istnieć!

W godzinę później ukończyłem pracę i wyszedłem z hotelu.

Wracając do domu, spostrzegłem Stefansa. Szedł na przeciw mnie, jak zwykle, z dumnie podniesioną głową. Pomy-

TURNIEJ ZAPAŚNICZY W NOWYM JORKU.



W Nowym Jorku odbywa się obecnie turniej zapaśniczy w walce wolno-ameerykańskiej. Na zdjęciu widzimy wspólny chwyt zapaśnika.

NA TORZE ŁYŻWIARSKIM.



Odbyły się na torze łyżwiarskim w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, pokazy łyżwiarskie czołowych łyżwiarzy. Na zdjęciu: Szajbertówna w mistrzowskim piruecie.

ślałem sobie, że jeżeli teraz choć spojrzysz na mnie, podejdę i powiem mu o przyjeździe tego Argentyńczyka.

Ale Stefans znów odwrócił głowę. Zacisnąłem pięści z wściekłości.

Niech się dzieje co chce! Nie będę się zajmował jego sprawami!

Przyśpieszyłem kroku. Stefans wszedł do kawiarni.

Więcej go już nigdy nie spotkałem.

Tego dnia udałem się wcześniej na spoczynek. Nazajutrz rano, gdy podniosłem się z łóżka, jak zwykle, sięgnąłem po gazetę.

Na pierwszej stronie spostrzegłem wielki tytuł: Znany finansista Ludwik Stefans, zamordowany przez Argentyńczyka, Brunona Dicka!

Poczułem gorączkowo czytać.

Pismo podawało dokładny opis zbrodni i jej przyczyny.

Stefans, w czasie swego pobytu w Buenos Aires, uwiódł Dickowi żonę i uciekł z nią do Europy.

Argentyńczyk w ciągu czterech lat szukał ich po całym świecie. Wreszcie ustalili miejsce pobytu zbiegów. Przyjechał do naszego miasta, by się zemścić.

Wieczorem odwiedził Stefansa w jego pałacyku. Stefans był sam. Po krótkiej gwałtownej rozmowie Brunon Dick położył go trupem.

Na tym Karol Glamisz skończył swą opowieść.

Napiliśmy się jeszcze koniaku.

— Dick został skazany na 12 lat więzienia — odezwałem się.

— Wiem o tym. Byłem na procesie. Mogłem Stefansowi uratować życie — odpowiedział mi Glamisz po paru chwilach — Ale on właściwie wcale na to nie zasługiwał!.. Zresztą trudno teraz o tym mówić... Czasami, gdy myślę o całej tej sprawie, odczuwam wyrzuty sumienia...
DOL.